



## KATARZYNA: „CZY SPOTKAŁAM KALINĘ? TAK, ALE WYMAZAŁAM TO SPOTKANIE Z PAMIĘCI. ZOBACZY

„Kto tę kurwę wpuścił na ekran!”, co przechodzi do historii.

Ale mała Kasia jest za mała, by o tym wszystkim wiedzieć. Jest koniec lat. 70. Kasia już nie mała, ale wciąż z małym biustem, a raczej bez biustu, kręci się przed lustrem

winna być ładna. Bo przecież jak ładna, to głupia, jak zmysłowa, to wulgarna. Właściwie powinna być brzydka, toporna, jakiś babsztyl. Na pewno nie jak Kalina. Seksbomby zdejmują się z ekranu, prawda?

A może tak na przekór wszystkim?

byłam, jestem, będę sobą, choć cenę za to zapłaciłam. Nie raz i nie dwa.

Koniec lat 80. Kasia już z dużym biustem, już aktorka, już znana, popularna, z sukcesami, już po „Pociągu do Hollywood”, po „Kingsajzie”. Jakies przyjęcie w Warszawie, jacyś

gwiazdę, moją idolkę przedwcześnie postarzała, grubą, zaniedbaną, mocno zniszczoną. Uciekłam stamtąd. Nie chciałam jej takiej widzieć. Chciałam żyć legendą, mitem”.

Sierpień 1991 roku. Kalina odchodzi. Wiadomość o jej śmierci zastaje

co przechodzi do historii.

Ale mała Kasia jest za mała, by o tym wszystkim wiedzieć. Jest koniec lat. 70. Kasia już nie mała, ale wciąż z małym biustem, a raczej bez biustu, kręci się przed lustrem

gwiazdę, moją idolkę przedwcześnie postarzała, grubą, zaniedbaną, mocno zniszczoną. Uciekłam stamtąd. Nie chciałam jej takiej widzieć. Chciałam żyć legendą, mitem”.

Sierpień 1991 roku. Kalina odchodzi. Wiadomość o jej śmierci zastaje

ładna, to głupia, jak zmysłowa, to wulgarna. Właściwie powinna być brzydka, toporna, jakiś babsztyl. Na pewno nie jak Kalina. Seksbomby zdejmują się z ekranu, prawda?

A może tak na przekór wszystkim?





PRZYCHODZIŁA NA PRÓBY GRAĆ SEKSOWNĄ  
KALINĘ W PŁASKICH BUTACH, LUŻNYCH  
UBRANIACH. I GDZIE TU JEST SEKS?  
AŻ DOSTAŁA SMS-A OD REŻYSERKI: „PROSZĘ  
WŁOŻYĆ OBCISŁĄ SUKIENKĘ I SZPILKI!”

jakie miejsce zajmowała w wyobraźni widzów, jakie społeczne role wypełniała, doszłam do wniosku, że Kalinę może zagrać tylko osoba, której historia koresponduje z jej historią. Taką ikoną seksapilu może zagrać tylko inna ikona seksapilu. Kalina była pierwszą wielką gwiazdą telewizyjną, bo wtedy telewizja była nowym medium, tworzącym nową rzeczywistość i, moim zdaniem, po niej było długo, długo nic, a potem, dopiero pod koniec lat 80., pojawiła się Figura.

„Czy jestem ikoną seksapilu?”. Kasia śmieje się. „Ostatnio udzielałam wywiadu, na spotkanie ze mną przyszło dwóch trzydziestoparoletnich dziennikarzy. Przynieśli ze sobą stary wywiad ze mną, z magazynu, który dawno już nie istnieje. Na okład-

ce pozuję półnago, poprzekłuwana włóczniami jak święty Sebastian. »Pani Kasiu«, mówili. »My się na pani wychowaliśmy. Pani jest dla nas archetypem kobiecości«”.

Małgorzata Głuchowska: „Obie – i Kasia, i Kalina – zostały zaszufladkowane do kategorii ról zmysłowych i erotycznych, a taki wizerunek często przesłania prawdziwy talent, pracę, którą się wkłada w kreowane postaci”.

Od Kaliny, na co zresztą pozwoliła, świadomie lub nie, cały czas oczekiwano tej zmysłowej kreacji. Nie tylko na scenie czy przed kamerą. Także w życiu. Legendy, które krążyły po Żoliborzu, że Kalina w pełnym makijażu, za to w szlafroku o 11 rano chodziła kupować szampana. Bez kolejki. Na pytanie: „Po co pani ▷



Natychmiast zdecydowała, że daje mi „na Kalinę” dużą scenę swojego Teatru Polonia.

W sierpniu Katarzyna zakończy współpracę z Teatrem Dramatycznym. W ostatniej chwili przejęła od teatru prawa do spektaklu „Kupieckie kontrakty” w reżyserii Pawła Miśkiewicza. Gra w nim świetną rolę i stała się jego producentem.

Kasia: „Chciałam ocalić ten spektakl od śmierci. Kilka tygodni temu

zagraliśmy »Kupieckie kontrakty« w Małopolskim Ogrodzie Sztuki w Krakowie. Odbiór spektaklu był fantastyczny. To było moje zwycięstwo. Pragnę, by moja Kalina była kolejnym!

\*\*\*

Małgorzata Głuchowska, reżyserka „Kaliny”: „Kiedy pomyślałam o postaci Kaliny Jędrusik, kim była dla polskiej popkultury,



SUKIENKA: 303 AVENUE, ATELIER MÓDY MARZENNÝ NIEMOCZYŃSKIEJ, WWW.303AVENUE.PL, SZPIKI VALENTINO/MOLIERA 2, UL. MOLIERA 2; STATYSTA: SPODNIE I KOSZULA H&M; BUTY APIACH KLIF, UL. OKOPOWA 58/72.

KATARZYNA: „CZY JESTEM IKONĄ SEKSAPILU? OSTATNIO ROZMAWIAŁAM Z DWOMA TRZYDZIESTOPAROLETNIAMI DZIENNIKARZAMI. »PANI KASIU«, MÓWILI. »MY SIĘ NA PANI WYCHOWALIŚMY. PANI JEST DLA NAS ARCHETYPEM KOBIECOŚCI«”.

szampan o 11?”, odpowiadała, jeszcze szerzej otwierając swoje wielkie oczy: „Jak to po co? Gwiazdy co rano kąpią się w szampanie!”. Ale to były lata 60., sezon kolorowych chmur, wtedy wszystko było inaczej – żeby przetrwać szarą peerelowską codzienność, trzeba było nieco ubarwić rzeczywistość.

Kalina pozostała niewolnicą swojego wizerunku, może dlatego trudno było na nią patrzeć, gdy postanowiła zrezygnować z siebie i z kobiecości.

Ale przecież jak długo można być ikoną seksu? Zawsze można być seksowną kobietą, ale „termin przydatności” seksbomby to 10, góra 15 lat. Potem staje się groteskowa. Nie da się przez całe życie mrużyć oczu, wydymać ust, wypinać biustu i kręcić tyłkiem.

Katarzyna nie dała się zamknąć w szufladzie „seksbomba”. W przeciwieństwie do Kaliny. Świadomie zmieniała role, na naszych oczach przechodziła metamorfozę. Jak mówi Głuchowska: „Z rosnącym zainteresowaniem można było obserwować zmianę w Kasi, patrzeć, jak porzuca to swoje emploi pełne seksu, erotyki, zmysłów i przekształca je, grając role coraz bardziej dramatyczne, które wydawały się nie dla seksbomby”.

Lata 90. Trzydziestoparoletnia Kasia wraca z Hollywood z kilkoma rolami na koncie, doświadczeniem, którego, jak potem mówi, nic nie zastąpi, i poczuciem, że próbowała spełnić marzenia. Nie wykorzystuje do końca swojej szansy, bo... nie chce być tylko blondynką z dużym biustem. Odrzuca propozycję pozowania dla amerykańskiego „Playboya”, choć płacą niebotyczne jak na tamte czasy pieniądze. Tak zaczynały choćby Kim Basinger czy Sharon Stone. Kasia ucieka. Walczy o role w superprodukcjach. Dochodzi do ostatnich castingów w „Pretty Woman”, „Draculi” Francisa Forda Coppola, producenci ze względu na mało znane nazwisko odrzucają jej już wygraną rolę w „Graczu” Roberta Altmana.

Do Polski wraca już inna niż wtedy, gdy pociąg zawiózł ją do Hollywood. Z krótkimi włosami, zmieniona. Jakby na złość tym, którzy twierdzą, że się skończyła, przyjmuje role, w których igra z dotychczasowym wizerunkiem. „Kiler”, „Szczęśliwego Nowego Jorku”, „Historie miłosne”, „Autoportret z kochanką”.

Bomba wybucha, gdy w „Żurku”, jako zniszczona życiem kobieta, na kolanach myje podłogę. Figura na kolanach? W brzydkiej szarej spódnicy? Bez makijażu?

Kilka lat później na oczach widzów w filmie Piotra Uklańskiego „Summer Love” goli głowę na łyso. Kasia: „Powiedziałam Piotrowi, że skoro mam zagrać łyśą kobietę, ogolę się przed kamerą. Był poruszony, nie wierzył, że ja, Kasia Figura, mogę zrezygnować z włosów, takiego symbolu kobiecości”.

Media znów szaleją. Łysa seksbomba? W wywiadzie udzielonym wtedy „Wysokim Obcasom” Kasia przekornie mówi: „Mam w dupie wizerunek. Teraz jestem stara, gruba i brzydka”.

\*\*\*

Tylko czy można tak zupełnie pozbyć się seksapilu?

Zamknąć w swoim ciele, schować, wyrzucić zmysłowość, emocje?

Katarzyna: „Kiedy zaczęłam pracę nad Kaliną, nagle spostrzegłam, że moje ciało jest drętwe, martwe. Pomyślałam: Boże, co stało się ze mną? Z moim ja? Śpiewam te seksowne piosenki Kaliny i nie umiem się poruszać, zakolysać w ich rytm. Co się stało z Kasią sprzed lat, która potrafiła godzinami tańczyć przed lustrem, wyobrażając sobie, że jest Kaliną albo Brigitte, albo Sophią, Claudią, Giną? Nie, nie chcę patrzeć na tę Figurę, która nie umie zakręcić biodrem!”

Katarzyna zamyśla się: „Pytałaś mnie, czemu nie chciałam pamiętać spotkania z Kaliną? Nie miałabym nic przeciwko temu, by poznać starą Kalinę. Dla mnie mogłaby mieć i zmarszczki. Ale wołałabym, by ciągle miała talię, biust. Błysk w oku. Nie chciałam poznać kobiety, która zrezygnowała z siebie. Ja nigdy taka nie chciałam być, ale wymaga to wysiłku, na który nie zawsze mnie stać. Wiem, że umiem się zebrać, wykrzesać z siebie nową »Figurę«. Przy »Tańcu z gwiazdami« potrafiłam w ciągu trzech miesięcy bardzo schudnąć. Teraz, dzięki pracy nad spektaklem »Kalina«, wróciłam do ćwiczeń. Odradzam się”.

Więc Kalina uczy teraz Kasię, jak stworzyć nową Figurę. Małgorzata Głuchowska żartuje, że duch Kaliny rzeczywiście krąży. Najpierw na próbach były one dwie, ale nagle poczuły, jakby na widowni siedział ktoś jeszcze. I przyglądał się.

W stanie melancholii, kiedy nie wszystko układa się tak, jak byśmy chcieli, możemy więcej czasu poświęcić sobie. A gdy jesteśmy szczęśliwi? Komu się wtedy chce dokonać autoanalizy? Dopiero gdy trzeba się

zmierzyć z rzeczywistością, zaczyna się głęboki i dojrzały dialog z samym sobą. I to im, o ironio, pomogło.

Kasia: „Przychodziłam na próby grać seksowną Kalinę w płaskich butach i luźnych ubraniach. I gdzie tu jest seks? A dziś rano dostałam SMS-a od reżyserki Małgosi Głuchowskiej: »Masz przynieść na próbę sukienkę lub spódnicę, szpilki, proszę, perukę załóż. Bądź Kaliną«. To zabrzmiało jak rozkaz”.

Tak mi Kasia tłumaczy się ze swojego wyglądu, z tej obcisłej sukienki i brązowych włosów. Najpierw na

ósmą poszła na trening, gdzie ćwiczy, żeby wzmocnić ciało. Wylicza mi. Zaraz po treningu na drugim końcu Warszawy, w pracowni, przymierzała sukienki do spektaklu. Przez warszawskie korki spóźniła się chwilę na próbę... „I jeszcze ten upał. Kłęłam w samochodzie jak szewc”, mówi. „Ale to nic nie dało. Gdybym po tym wszystkim zdjęła perukę, to zobacz, proszę, jak wyglądają moje włosy”.

I tu Kasia jednym ruchem ściąga z głowy perukę, która ląduje na stole. Rozpycha się między szklankami z wodą i miską truskawek, wyglądając

przy tym jak mały, brązowy, zdechły pies. Krótkie blond włosy Kasi są zmierzwiłone i przyklejone do głowy. Z wyrazistym makijażem à la Kalina stanowi to mieszankę wybuchową.

„I co ty na to?”, pyta. „Chciałabys tak się pokazać na ulicy? Możesz na mnie patrzeć? W tej peruce jest gorąco. Założę ją, jak będę wychodziła”.

Paparazzi już kilkakrotnie złapali ją jako brunetkę. Zdjęcia w Internecie pojawiają się błyskawicznie. „Nowa fryzura Figury”. „Przefarbowała się na brąz”. „Figura w peruce”.

▷

## W KOŃCOWEJ SCENIE MONODRAMU „KALINA” KATARZYNA ZDEJMUJE PERUKĘ, ODKLEJA SZTUCZNE RZĘSY, ZRZUCA SZPILKI. PRZESTAJE BYĆ KALINĄ. ZNÓW STAJE SIĘ FIGURĄ.

Akurat na tego typu rewelacje nie reaguje. Ludziom nie mieści się w głowie, że Katarzyna Figura, symbol seksu, może nie przejmować się wyglądem. Tak było przez ostatnie lata. Ale teraz Kasia mówi, że koniec. Dalej tak być nie może. Jest jedną z niewielu kobiet, które otwarcie przyznają się do wieku. W marcu tego roku skończyła 51 lat.

Katarzyna: „Tyle razy pytano mnie, czy nie boję się upływu czasu. Szczerze odpowiadałam, że nie mam problemów ze starzeniem się. Dopiero teraz doszło do mnie, jaką szkodę kobieta zadaje sobie, rezygnując z własnej urody, ciała, powabu, z poczucia, że »we mnie jest seks«... W żadnym razie, za nic nie można do tego dopuścić. Nie można zrezygnować z siebie. Trzeba zawalczyć o siebie i o to, co było naszym marzeniem wtedy, kiedy z dziecka stawałyśmy się kobietami. Marzenie to musi nam towarzyszyć całe życie. Kalina mówi: »Jestem aktorką, jestem aktorką, jestem świetną aktorką, a będę jeszcze lepsza! Jeśli myślę o innym świecie poza teatrem, trzeba się nim zająć jak najszybciej i podbić go: właśnie aktorstwem«. I ja taka jestem!”.

\*\*\*

Od kiedy w mediach pojawiła się informacja, że Figura zagra Jędrusik, Internet aż kipi od ostrych opinii. „Dwie żydowskie pijawki”, „Głupie Żydówki”, „Obie puszczalskie”, „To, co je łączy, to wielkie cycki”. Małgorzata Głuchowska: „Oto najlepszy dowód, że choć Kalina zmarła 20 lat temu, wciąż budzi kontrowersje. Z Katarzyną jest podobnie. To, co je łączy, to niesamowita odwaga i bezkompromisowość”.

A co jeszcze? Kasia zastanawia się. „Nie wiem. Zapytaj Magdę Jaracz, znamy się od lat, znała Kalinę, będzie mogła powiedzieć. Ale coś musi być, bo któregoś dnia wpadła do mnie do domu i od progu krzyczy: »Tu jest zupełnie jak u Kaliny«. Bo tu rozczytasz, rzucone książki, ubrania, gdzieś pomiędzy tym wszystkim lata zwierzak, harmider w kuchni, ciągle gotowanie. Jak u Kaliny”.

Magda Jaracz, suflerka, wnuczka słynnego Stefana Jaracza, aktora te-

atralnego, filmowego, dyrektora warszawskiego Teatru Ateneum, przed laty pracowała z Kaliną Jędrusik. Dziś pracuje z Kasią nad tekstem monodramu. Katarzyna przez półtorej godziny będzie na scenie sama. Jaką trzeba mieć pamięć, jaką koncentrację, by zapamiętać cały tekst.

Magda Jaracz: „Kasia ma tyle spraw na głowie. Dom, rodzina, obowiązki. Jak większość aktorów, bywa rozbiegana, ale przychodzi moment mobilizacji i wtedy bez zająknięcia odtwarza z pamięci tekst”.

Magda Jaracz nie mówi dużo o Kalinie. Twierdzi, że trudno w jednym, dwóch zdaniach opisać człowieka, a co dopiero tak złożonego, jak Kalina. Za to ludzie chętnie przytaczają pikantne anegdoty na jej temat. A to, że sływała z ostrego języka i słowa na „k” i „ch” były u niej na porządku dziennym. A to, że przyjmowała gości, siedząc do nich bokiem, bo zdążyła pomalować tylko jedną stronę twarzy. A to, że uwodziła mężczyzn bez mrugnięcia okiem. Jak jakiegoś chciała, był jej. A to, że potrafiła, jak miała dość, wszystkich z domu pogonić, a potem zapraszać i zastawiać stoły, bo uwielbiała gotować.

„Czy Kasia w czymś przypomina Kalinę?”, Magda Jaracz zastanawia się. „Trudno nawet porównać dwie tak wielkie osobowości. Czasem Kasia coś zrobi, uśmiechnie się, coś powie, spojrzy, a ja jej mówię: »No, zupełnie jak Kalina!«. Ale proszę napisać, że Kasia nie chce udawać Kaliny. Ona chce, żeby ta sztuka coś za sobą niosła. Jakąś opowieść o aktorce uwięzionej w gorset czasów i konwenansów. Jakąś opowieść o kobiecie”.

\*\*\*

Leje bezustannie. Krople deszczu bębnią w sufit sceny w Teatrze Polonia. Niedziela. Od rana próba „Kalin”. Zakradam się na widownię.

Kasia w spódniczce, adidasach. Tryska energią. Jak ona to robi? Przecież wczoraj cały dzień spędziła na planie sesji zdjęciowej. A jeszcze wieczorem miała spektakl w Teatrze Scena Prezentacje. I choć przedstawienie „Lady Oscar” grała tydzień wcześniej, w taksówce, razem z naszym producentem

Piotrem, powtarza rolę. Piotr wciela się w rolę Nathana Martina, Kasia jest Madame Barnier. Piotr podrzuca jej kwestie. Taksówkarz gwizdże z podziwem: „Jeszcze nie miałem teatru w taksówce”.

Na scenie w Polonii stoją fryzjerskie główki z perukami „na Kalinę”. Mało kto wie, że Kalina na początku kariery była naturalną blondynką, potem, za namową męża, zmieniła się w czarnowłosą wampirellę. Kasia szybkim ruchem wkłada blond perukę i za chwilę na scenie skacze przez hula-hoop, wyglądając przy tym jak nastolatka. A potem, po wstrząsającym monologu w szpitalu (Kalina zaraz po porodzie traci dziecko i muszą jej wyciąć narządy kobiece), gdy mówi, że teraz mogą z mężem wreszcie bez stresu uprawiać seks, zrzuca adidas, wkłada szpilki, zmienia perukę na brązową i do zsuwającego się z góry mikrofonu rodem z lat 60. mruczy słowa największego przeboju Jędrusik.

Ciarki przechodzą po plecach.

Głos Stanisława Dygata, męża Kaliny, na potrzeby spektaklu podkłada Piotr Fronczewski. Kasia ze śmiechem: „Scenariusz obfituje w takie słowa, że Piotr, wspaniały wielki aktor, który zagrał już wszystko, powiedział, że cytuję: »Trochę się wstydzę»”.

Dygat, mąż, mentor, wielka podpora Kaliny. W spektaklu nieustannie prowadzi z nią dialog. Nawet gdy zmarł, zostawił jej w prezencie „10 przykazań dla Kaliny”, czyli jak żyć w szalonym świecie.

„Nie miałam »swojego Dygata«,” mówi Katarzyna. „Sama siebie ukształtowałam. Z sukcesami i porażkami. Porażki też mogą być trampoliną. Nawet kiedy spychano mnie na pobocza, do dołek, ja, jak jakiś urwis, enfant terrible, szłam dalej”.

Jej idolem jest Roman Polański. Fascynuje ją, bo za każdym życiowym zakretem widzi drogę. Upada, podnosi się, idzie dalej. I ciągle robi wspaniałe rzeczy.

Katarzyna: „Wiele lat temu zaproponowano mi »śliski« film. A ja musiałam zagrać. Zawążyły względy finansowe. Miałam syna, zobowiązania, rachunki... Zapytałam Romana, czy mam zrobić ten film. Odpowiedział: »Oczywiście, że masz go zro-

bić! Pamiętaj, nawet w najgorszym chłampie, najgorszym bagnie można znaleźć diamenty. Wyciągnąć i zachwycić wszystkich. Bo aktor musi pracować. Artysta musi cały czas pracować. Im trudniejsza jest praca, a sobie z nią poradzisz, to cię wzmocni»”.

Każde życie jest inne. Katarzyna mówi, że jej życie od początku jest pełne niespełnień, wątpliwości, kompleksów, bólu. Pokornie zgadza się z losem. Najłatwiej jest się poddać. Ale nie może. Dla niej motorem są dzieci. Ale zdarza się, że jedynym wyjściem z sytuacji jest sztuka, rola, kreacja. Dlatego teraz mówi tajemniczo: „Ja już w sobie noszę Kalinę. Kalina we mnie rozkwitła”.

Więc ta Kalina jest po coś. Nie tylko sztuka dla sztuki.

Katarzyna: „Na koniec spektaklu, podczas finałowego monologu, odkładam na bok perukę, odklejam sztuczne rzęsy. Zrzucam szpilki. Przystaję być Kaliną. Jestem tylko ja i widownia”.

Aktor wchodzi w postać, ale w pewnym momencie musi z niej wyjść, na powrót stać się sobą. Czyżby więc Kalina była potrzebna Figurze, by odzyskać Figurę?

Na powrót się nią stać?

**PS Katarzynę Figurę w spektaklu „Kalina” można zobaczyć już od 28 czerwca w Teatrze Polonia [www.teatrpolonia.pl](http://www.teatrpolonia.pl)**

Tekst KATARZYNA PRZYBYSZEWSKA  
Zdjęcia ZUZA KRAJEWSKA I BARTEK

WIECZOREK/LAF AM

Oświetlenie JACEK SZKODZIŃSKI

Stylizacja MARCIN ŻAK

Asystentka MONIKA RYBAKIEWICZ

Konsultacja artystyczna JOLA CZAJA

Makijaż KARINA WACŁAWIK DLA MAC

Fryzury JAGA HUPAŁO BORN TO CREATE

Asystentka MAŁGORZATA ZIELIŃSKA/

JAGA HUPAŁO CREATE TEAMP

Projekt i wykonanie peruk HAIR LAB

KLINIKA WŁOSÓW

Maniur MARZENA KANCLERSKA/NAIL

SPA DLA REVLON, ROSE BEIGE

Scenografia ANNA TYŚLEROWICZ

Asystenci MICHAŁ RUFF, JAKUB

WIKTORSKI

Statyści: M. PRZESMYCKI, G. GIERTNER/

GUDEJKO I M. KLENSPORF/GUDEJKO

Produkcja sesji: ELŻBIETA CZAJA,

PIOTR WOJTASIK

Asystentka DAGMARA WIDERMAN